

Sławomir Kamosiński

Rozwój czy stagnacja? Przemysł miasta Bydgoszczy w latach 1920-1939

Próba oceny nowoczesności przemysłu, który ukształtował się w Bydgoszczy w latach 1920-1939, wymaga przede wszystkim skupienia uwagi na problemach mikroekonomicznych, bowiem efektywność gospodarcza pojedynczych przedsiębiorstw pełniej odzwierciedlała czynniki rozwojowe przemysłu bydgoskiego oraz jego znaczenie i potencjalne miejsce w strukturze gospodarczej regionu i kraju. Oceny wymaga przede wszystkim wykorzystanie przez fabryki nowoczesnych technologii oraz stopień wykorzystania mocy produkcyjnych, park maszynowy, jakość finalnych produktów, wydajność pracy.

I. Zmagania o zdobycie nowych technologii produkcji

Struktura przemysłu Bydgoszczy, która ukształtowała się w XIX w., po zakończeniu działań wojennych w 1918 r. nie przystawała do potrzeb odradzającego się państwa polskiego. Dlatego Bydgoszcz, podobnie jak inne miasta regionu, przeszła w latach 1920-1923 proces, który ówcześni obserwatorzy życia gospodarczego nazywali „uprzemysłowieniem miasta”. Podjęto ogromny wysiłek przebudowy struktury przemysłu, budowy nowych, wcześniej tu nie występujących gałęzi i branż przemysłowych. Sentencji „uprzemysłowienie miasta” towarzyszyła idea, której celem było dążenie do osiągnięcia przez Polskę samowystarczalności gospodarczej. Realizacja powyższych haseł sprawiła, że w Bydgoszczy od podstaw, bez jakichkolwiek wcześniejszych doświadczeń gospodarczych, zbudowano z niemałymi sukcesami przemysł elektrotechniczny, papierniczy, chemiczny, rowerowy. Podkreślić należy, że tworząc nowe gałęzie i branże przemysłowe, przedsiębiorcy bydgoscy, z powodu skromnych osiągnięć polskiej myśli technicznej, wzorowali się na obcych doświadczeniach i wzorcach. Z punktu widzenia racjonalności działań gospodarczych wykorzystanie zagranicznych technologii było bardziej opłacalne niż poszukiwanie rodzimych rozwiązań technicznych, które jak w wypadku przemysłu elektrotechnicznego, papier-

niczego praktycznie nie istniały. Odrodzona Polska u progu XX w. nie mogła pozwolić sobie na stratę czasu poprzez poszukiwanie własnych rozwiązań technicznych. Wielu ówczesnych inżynierów i działaczy gospodarczych ten problem doskonale rozumiało.

Budowa w Bydgoszczy przemysłu elektrotechnicznego wymagała od ówczesnych działaczy gospodarczych nie lada odwagi. W pierwszych latach niepodległości brakowało bowiem specjalistów z tej dziedziny przemysłu. Podjęte ryzyko inwestycyjne uzasadniało to, że spodziewano się, iż w Polsce, podobnie jak w Europie, stopniowo będzie wzrastał popyt na energię elektryczną wykorzystywaną do napędu maszyn i oświetlenia pomieszczeń, która była efektywniejszym źródłem energii aniżeli ta, którą pozyskiwano z maszyn parowych. Modernizowały się również gospodarstwa domowe, które także zgłaszały zapotrzebowanie na elektryczność. Prognozy się sprawdziły, bowiem w Bydgoszczy w okresie 1929-1938 wyraźnie wzrosło zużycie energii elektrycznej. Ilustruje to poniższa tabela.

Tabela 1.

Produkcja energii elektrycznej przez miejską elektrownię w Bydgoszczy w latach 1929-1938 (w kWh).

Rok	Produkcja energii	Liczba		
		liczników „dla siły”	silników	innych aparatów
1929	7.423	-	1046	643
1937	15.034	839	1572	2337
1938	19.224	845	1820	2466

Źródło: *Rocznik statystyczny miasta Bydgoszczy za lata 1929, 1937, 1938.*

Ogromnym przedsięwzięciem organizacyjnym było oddanie do użytku w 1923 r. fabryki kabli elektrycznych i telekomunikacyjnych - „Kabel Polski” S.A. Było to pierwsze tego typu przedsiębiorstwo w kraju. Powstało ono przy wydatnym współudziale Banku Związku Spółek Zarobkowych, który wykupił 90% kapitału akcyjnego firmy.¹ Brak własnych, polskich doświadczeń w dziedzinie wytwarzania kabli sprawił, że firmę zbudowano w oparciu o wzory pochodzące z niemieckich kablowni z czasów przedwojennych. Aby zdobyć maszyny i przy okazji technologię produkcji, planowano, bez sukcesów, zakupić nieczynną fabrykę kabli w Wiedniu. Bydgoscy inżynierowie, nie bez racji, obawiali się również konkurenta - tożsamej firmy powstałej w Krakowie - która produkowała kable w oparciu o licencję Skody. Dlatego fabryka, aby zwiększyć ofertę rynkową i stać się efektywną, wymagała przede wszystkim wsparcia kapitałowego i pozyskania nowoczesnych technologii - licencji. Pierwsze rozmowy w sprawie zakupu licencji podjęto z angielską firmą Johanson - Philipp and Co Ltd. Negocjacje rozpo-

częły się w 1925 r.² W trakcie rozmów okazało się, że firma angielska reprezentowała wyłącznie kapitał spekulacyjny i zmierzała do ograniczenia produkcji w Bydgoszczy, aby zdobyć rynek dla wyrobów własnych. Wskutek tego rozmowy zostały zerwane. Nowego inwestora zagranicznego wyszukano po pożarze fabryki w 1927 r. Współpracę rozpoczęto w 1928 r. Bank Związku Spółek Zarobkowych sprzedał 90% swoich udziałów w przedsiębiorstwie „Kabel Polski” kontrahentom z Austrii i Czechosłowacji - „Felten” i „Gmilleaume” AG z Wiednia i Budapesztu oraz Krizik Fr. AG z Pragi. Umowa opiewała na dostarczenie zakładom w latach 1928-1937 sumy 3.883.536 złotych kredytu na unowocześnienie produkcji i zakup licencji. Dokument zaopatrzono w klauzulę, że zakład przez 10 lat będzie uiszczał opłatę licencyjną w wysokości, jak informują źródła archiwalne, 10% obrotów firmy³, co było sumą nieprawdopodobnie wysoką. Według innych informacji, opłata licencyjna wynosiła 4% ceny kabli w ołowiu, co również było ogromnym obciążeniem finansowym zakładu.⁴ Zasilenie firmy kredytem pozwoliło jej na podwyższenie majątku akcyjnego w 1928 r. do 5.000.000 złotych.

Tabela 2.

Zatrudnienie i wielkość kapitału przypadającego na jednego pracownika w fabryce „Kabel Polski” w Bydgoszczy w latach 1923-1929.

	1923	1924	1926	1928	1929
Zatrudnienie	100	254	400	566	654
Wielkość kapitału przypadającego na zatrudnioną osobę (w złotych)	61,19	3937	2500	8833,9	7645,3

Źródło: Obliczono na podstawie APB, „Kabel Polski”, sygn. 47.

Dla kontrahenta zachodniego transakcja podpisana z „Kablem Polskim” była wyjątkowo korzystna, bowiem pożyczkodawca w kontrakcie zastrzegł sobie prawo do pełnej kontroli przez dziesięć lat nad zakładem, poprzez pakiet 90% akcji. Inwestor zobowiązał się w zamian za to do stałej wymiany patentów i licencji. Sprzedaż akcji „Kabla Polskiego” firmom: austriackiej i czeskiej spotkała się z natychmiastową nieprzychylną reakcją części opinii publicznej Bydgoszczy. „Gazeta Bydgoska” pisała, że: „Fabryka stała się domeną nacjonalistów niemieckich, obywateli Rzeszy niemieckiej i Austrii”.⁵ Krzykliwa propaganda prasy wynikała z chęci osiągnięcia doraźnych politycznych korzyści i niewiele miała wspólnego z rzeczową krytyką. Bez zasilenia kapitałem zagranicznym i nową technologią „Kabel Polski” nigdy nie osiągnąłby wysokiego poziomu jakości produktów, bowiem polska myśl techniczna w tym zakresie nie nadążała za badaniami krajów Europy Zachodniej. Po wygaśnięciu umowy licencyjnej w 1939 r. wszystkie akcje „Kabla Polskiego” znajdujące się poza gra-

nicami Polski wykupiła polska spółka „Siła i Światło”. W ręce polskie przeszedł wówczas nowoczesny zakład produkcyjny, który składał się z dwunastu działów produkcyjnych: ciągnięcia drutu miedzianego, cynowania, gumowania, oplatania, skręcania, ołowienia, impregnowania, pancerzenia, działu chemicznego do przeróbki kauczuku na gumę. Zakład ten posiadał także własne laboratoria badawcze i dział technicznej oceny jakości gotowych kabli. Główna hala fabryczna posiadała imponujące wymiary: szerokość 30 m, długość 100 m, wysokość 10 m. W hali zamontowano suwnice o nośności 10 ton.⁶

Nieco inną strategię rozwojową przyjęli założyciele powstałej w 1921 r. fabryki żarówek „Ampol”. Firmę tę założyli reemigranci z USA, którzy próbowali wdrożyć technologie produkcji poznane wcześniej w Stanach Zjednoczonych. Twórcom fabryki zabrakło jednak kapitału, który pozwoliłby na zakup nowoczesnych maszyn. Brak kapitału był podstawową barierą utrudniającą rozwój firmy. „Ampol” produkował w 1925 r. zaledwie trzy tysiące żarówek, a według szacunków dyrekcji tego przedsiębiorstwa, mógłby wytwarzać nawet 15-20 tysięcy żarówek.⁷ Istniał bowiem na żarówki stały, wzrastający popyt, spowodowany modernizacją życia codziennego. Mimo wzrastającego zapotrzebowania na żarówki, już w 1928 r. „Ampol” zmuszony był wstrzymać produkcję z powodu silnej konkurencji innych fabryk krajowych.

Przedsiębiorstwem posiadającym ogromne perspektywy rozwojowe, ze względu na ponadregionalny charakter produkcji, była Bydgoska Fabryka Papierów, Płyt i Chemikalii Fotograficznych „Alfa”. Fotografia i film, podobnie jak elektrotechnika, były w okresie międzywojennym wyznacznikami postępu i nowoczesności. Pomimo tych oczywistych przesłanek, fabryka „Alfa” borykała się z szeregiem trudności, które rzutowały na niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnych fabryki. Kierownictwo firmy „Alfa” wskazywało na następujące, jego zdaniem, bariery rozwojowe. Pierwszą była silna konkurencja narzucona przez producentów tańszych wyrobów z Francji, Belgii i Niemiec. Prośby dyrekcji zakładu, kierowane do rządu polskiego, o ograniczenie importu i wprowadzenie cel zaporowych pozostawały bez odpowiedzi, ale nie uszły one uwagi urzędników Konsulatu Niemieckiego w Poznaniu, w raportach którego, nie bez dozy zadowolenia, pisano, że fabryka „Alfa”, mimo intensywnej reklamy w prasie i kinie, nie zdobywa zaufania klientów krajowych.⁸ Drugą przyczyną hamującą rozwój firmy była przyjęta w 1936 r. strategia rządu polskiego polegająca na wprowadzeniu kontroli nad handlem zagranicznymi środkami płatniczymi oraz nad obrotem dewizowym z zagranicą. Spowodowało to zastój w produkcji materiałów fotograficznych, ponieważ surowiec i maszyny niezbędne do produkcji firma sprowadzała z zagranicy. Pisano w Sprawozdaniu Związku Fabrykantów za 1936 r., że: „Ograniczenia produkcji wystąpiły wskutek trudności natury importowej w związku z ograniczeniem dewizowym”.⁹ Moce produkcyjne powyższy zakład wykorzystywał w latach 1936-1938 zaledwie w 50%. Trzecim powodem

wpływającym negatywnie na rozwój firmy „Alfa” była słaba wypłacalność odbiorców, wskutek czego powstawały zaległości płatnicze i w fabryce brakowało kapitału na zakup surowców do produkcji. Dlatego zakład nie prowadził sprzedaży własnych wyrobów na kredyt i w związku z tym ograniczano bieżącą produkcję, a gotowe wyroby sprzedawano tylko tym odbiorcom, którzy płacili natychmiast za otrzymany towar. Nie wykorzystano zatem potencjalnych możliwości produkcyjnych nowoczesnej dziedziny wytwórczości z powodu błędnych ekonomicznych decyzji rządu i małej chłonności rynku wewnętrznego.

Nową branżą wytwórczości, nie występującą do 1918 r. na terenie Wielkopolski, był przemysł papierniczy. Ta dziedzina produkcji posiadała praktycznie nieograniczony zbyt na swoje wyroby, ponieważ wzrost konsumpcji papieru był jednym z wyznaczników postępu cywilizacyjnego kraju. Tymczasem w Polsce, według szacunków niemieckich kół gospodarczych, w połowie lat dwudziestych konsumpcja papieru na jednego mieszkańca wynosiła poniżej 1/4 konsumpcji papieru w Niemczech.¹⁰ Tę niszę rynkową wykorzystaly trzy banki: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Bank Handlowy i Bank Przemysłowy, które w dniu 19 kwietnia 1920 r. na bazie własnych inwestycji kapitałowych uruchomiły jedyną w Wielkopolsce fabrykę papieru - Wielkopolską Fabrykę Papieru w Bydgoszczy. Jej kapitał zakładowy wynosił 60 milionów marek polskich. Fabryka ta pracowała w 1922 r. na dwóch maszynach papierniczych i wytwarzała dziennie 12 ton papieru rotacyjnego, pakowego, kolorowego, okładkowego, gazetowego.¹¹ Produkcja zakładu w 1928 r. wzrosła do 50 ton dziennie, za sprawą przebudowy fabryki i utworzenia oddziału przeróbki słomy i makulatury. Według ówczesnych obserwatorów życia gospodarczego, była to druga co do wielkości fabryka papieru w kraju. W pobliżu Bydgoszczy - Fordonie - powstała Fabryka Tektury i Papieru. Powyższe dwa zakłady maszyny i niezbędne do produkcji urządzenia zakupiły poza granicami Polski - w Austrii, Belgii, Szwecji, USA, Niemczech, dlatego że w kraju nie było producentów tego typu urządzeń. Dla przykładu: Wielkopolska Fabryka Papieru w Bydgoszczy kupiła w 1928 r. w Belgii maszyny do wytwarzania cienkich papierów z szybkością 150 metrów na minutę.¹² Było to w ówczesnych czasach jedno z najnowocześniejszych i najwydajniejszych urządzeń do produkcji papieru.

Tabela 3.

Wskaźnik wzrostu produkcji papieru w Wielkopolskiej Fabryce Papieru w Bydgoszczy oraz w Fabryce Papieru i Tektury w Fordonie.

Rok	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927
1921=100	100	164	137	121	166	205	340

Źródło: *Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, 1928 r.*

Przemysł papierniczy miasta Bydgoszczy w okresie dwudziestolecia międzywojennego wskazywał na poważną, jego zdaniem, barierę rozwojową. Był nią brak wystarczającej ilości surowca do produkcji. Na rynku krajowym brakowało celulozy, krajowy przemysł nie mógł dostarczyć jej w wymaganych ilościach, dlatego w drugiej połowie lat trzydziestych apelowano do rządu polskiego, aby ten zniósł reglamentację przywózową na celulozę lub wydał pozwolenie na zwiększenie ilości sprowadzanego surowca. Z braku surowca fabryka papieru nie mogła wywiązać się z dostawami dla odbiorców, a ceny papieru zwyżkowały. Podobnie występowały na rynku krajowym niedobory makulatury, na której import również zgodę wyrażał rząd. Producenci papieru i tektury podkreślali, że 90% kontyngentu przywózowego na makulaturę realizuje się w Szwecji, w której występują niedobory makulatury i przez to jej ceny są wysokie. Postulowano zmianę polityki importowej rządu i rozszerzenie kontyngentów na inne państwa, bowiem wysoka cena importowanego ze Szwecji surowca niekorzystnie wpływa na cenę produktu finalnego.¹³ Niepokojący był również, zdaniem producentów papieru i tektury dachowej, eksport z Polski nadmiernej ilości szniat, co powodowało niedobory na rynku krajowym. Chaos decyzyjny rządu polskiego był, zdaniem tutejszych producentów, jedną z przyczyn wysokich cen papieru i tektury dachowej, niewykorzystania w pełni mocy produkcyjnych przez dwie bydgoskie fabryki i, co za tym idzie, zmniejszenia rentowności przedsiębiorstw. Wskazywano również na aspekt społeczny powstałego zamieszania: wzrost bezrobocia.

Jedną z ważniejszych inwestycji Instytutu Wydawniczego Biblioteka Polska u progu niepodległości było wykupienie w Bydgoszczy w 1920 r. dawnej drukarni Gruenaue-
ra i powołanie Bydgoskich Zakładów Graficznych Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”. Zakład ten stał się jednym z najnowocześniejszych obiektów przemysłu poligraficznego w kraju. Zawdzięczał to w dużej mierze właścicielowi - Wydawnictwu „Biblioteka Polska” - które było firmą państwową. Wydawnictwo to, dbając o jakość druku, dwukrotnie zakład modernizowało. Pierwszy raz modernizację przeprowadzono w latach 1921-1924. Zakupiono wówczas w Niemczech pełnoarkuszowe maszyny rotograwiurów oraz pełnoformatowe offsetowe. Po raz drugi modernizację przeprowadzono w latach 1935-1938. Inwestycje pochłonęły sumę 180.000 złotych. Za tę sumę zakupiono w Niemczech: maszyny typograficzne, offsetowe, wkłślodrukowe i introligatorskie. Jakość i poziom druku gwarantowali specjaliści drukarze, których do Bydgoszczy sprowadzono z Wilna, Lwowa i Poznania. Potencjał ludzki, kwalifikacje załogi były, obok maszyn, niezbędnym elementem sukcesu rynkowego.

Udaną inwestycją okresu międzywojennego w Bydgoszczy była fabryka rowerów „Tornado”. Firma ta miała rodowód przedwojenny, niemniej jej przyspieszony rozwój nastąpił od 1927 r., kiedy to Tornow, właściciel firmy produkującej maszyny do szycia i rowery, zdecydował się na budowę nowoczesnego zakładu produkującego

rowery. Firma szybko zdobyła zaufanie klientów, systematycznie wzrastała produkcja i obroty, co pozwoliło właścicielowi na budowę w 1937 r. drugiej fabryki rowerów w Bydgoszczy. W ten sposób Bydgoszcz stała się jednym z większych ośrodków w Polsce produkujących rowery.

Tabela 4.

Produkcja rowerów i ram rowerowych w zakładach „Tornado” w latach 1927-1938.

Rok	1927	1928	1930	1936	1937	1938	1939 (plan)
Wielkość produkcji (w sztukach)	500	20.750	21.500	35.000	56.670	68.000	1.000.000

Źródło: APB, IPH Bydgoszcz, sygn. 146, Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy za 1930 r., s. 35-36.

Według szacunków kierownictwa fabryki, istniał w Polsce praktycznie nieograniczony zbyt na jednoślady. Sprzyjało temu zubożenie społeczeństwa, które częściej decydowało się na zakup roweru niż samochodu. Tę koniunkturę umiejętnie wykorzystano. Wzrost produkcji rowerów utrudniały niesystematyczne dostawy półfabrykatów z polskich hut. Był to podstawowy problem, którego nie udało się rozwiązać przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego.¹⁴ W drugiej połowie lat trzydziestych pojawił się drugi czynnik hamujący, zdaniem kierownictwa zakładu, rozwój firmy. Była to polityka rządu, który ustalił wielkość kontyngentu importowego na nie produkowane w kraju nowoczesne części rowerowe. Jego wielkość była zbyt niska i w związku z tym wpływała na niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnych przez zakład „Tornado”.

Przemysł drzewny, nadmiernie rozbudowany w okresie przedwojennym, w pierwszych latach niepodległości borykał się z nadmiarem niewykorzystanych mocy produkcyjnych. Najnowocześniejszym zakładem bydgoskiego przemysłu drzewnego, oferującym produkty wysoko przetworzone, były Państwowe Zakłady Przemysłu Dyktowego i Fornierowego. Na własność skarbu państwa zakład ten przeszedł w 1935 r., a wcześniej fabryka zmieniała dwukrotnie właściciela. Do 1930 r. firma była Zakładem Płyt Klejonych „Oswa”, następnie w latach 1930-1935 była to firma „Nulti-ply”. Bydgoski zakład przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego był uznawany przez ekspertów za nowoczesną firmę, bowiem jako jeden z nielicznych w II Rzeczypospolitej, od 1929 r., wprowadził do produkcji technologię suchego klejenia płyt oraz precyzyjnego cięcia fornierów na kłocę o długości 4,5 m i 3 m¹⁵, co miało

wpływ na zwiększenie wielkości produkcji poprzez wzrost zamówień z krajowych fabryk mebli. Drugim zakładem branży drzewnej obiecującym wysokie zyski i dobrą jakość produktu finalnego była Bydgoska Fabryka Parkietów. W latach koniunktury gospodarczej 1924-1929 firma dokonała szeregu inwestycji, unowocześniając park maszynowy. Wydajność produkcji zwiększono poprzez zakup w 1927 r. urządzenia do suszenia fryzów dębowych. Dzięki powyższym krokom modernizacyjnym wydajność zakładu wzrosła z 45 tys. m³ parkietu w 1927 r. do 90 tys. m³ w 1928 r. Kolejny rok, będący pierwszym rokiem kryzysu gospodarczego, spowodował redukcję produkcji do 60 tys. m³ parkietu. Firmie, pomimo szeregu inwestycji i zwiększania produkcji, brakowało kapitału na dalszy rozwój. W czasie wielkiego kryzysu ekonomicznego zakład nie uzyskał żadnych kredytów bankowych na podtrzymanie produkcji, odbiorcy natomiast zalegali z płatnościami za odebrany produkt. Zakład z powodu trudności finansowych w 1930 r. zamknięto.

W znacznie trudniejszej sytuacji ekonomicznej znajdowały się przedsiębiorstwa branży metalowej produkujące dla potrzeb innych gałęzi i branż przemysłowych maszyny i urządzenia. Bydgoska Fabryka Maszyn H. Lohnert produkowała maszyny dla cukrowni, łamacze kamieni, kotły parowe, rozjazdy kolejowe. Firma ta okazała się przedsiębiorstwem, które nie mogło sprostać najnowszym trendom w gospodarce i nie dostosowało swojej produkcji do potrzeb nowych branż wytwórczości, pozostając przy niezmienionej od lat ofercie handlowej. Dlatego zakład stopniowo w okresie dwudziestolecia tracił rentowność, ograniczał produkcję, czego wyrazem była stopniowa redukcja zatrudnienia z 800 osób w 1927 r. do zaledwie 250 w 1939 r. Podobnie w trudnej sytuacji ekonomicznej znajdowała się firma „Blumwe”, dostarczająca na rynek krajowy maszyny dla przemysłu drzewnego. Przemysł drzewny, reprezentowany w przeważającej mierze przez tartaki, znajdował się przez cały okres międzywojenny w permanentnym kryzysie. Dlatego zakup nowych urządzeń zakłady te ograniczały do minimum. Mimo trudności w zbyciu maszyn, fabryka „Blumwe” doskonaliła produkcję i u schyłku lat dwudziestych wprowadziła szereg nowych urządzeń, między innymi maszyny stolarskie z wbudowanymi silnikami elektrycznymi. Część oferowanych maszyn zaopatrywano w części zagraniczne, sprowadzane głównie z Niemiec. Były to następujące części: piły, noże, tarcze szlifierskie. Zabiegi te nie poprawiły kondycji finansowej firmy, bowiem nie zmieniono zasadniczo asortymentu produkcji i nie poszukiwano nowego odbiorcy poprzez zmianę profilu produkcji.

Przyczyn trudnej sytuacji ekonomicznej bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych należy upatrywać w dużej mierze w strategii rozwojowej firmy, która nastawiła się wyłącznie na sprzedaż swoich wyrobów jednemu odbiorcy - Polskim Kolejom Państwowym. Zakład ten jest klasycznym przykładem firmy, która nastawiona była na realizację tzw. „zamówień rządowych”, rezygnowano więc z wolnorynkowej gry. Wybuch kryzysu ekonomicznego spowodował wprowadzenie przez rząd oszczędności budżetowych, co spowodowało, że bydgoska fabryka w 1934 r. za-

przestała produkcji i przez ponad dwa lata pozostawała zamknięta. Trudności finansowe firmy pogłębiał fakt, że jedyny odbiorca - PKP - niesystematycznie płacił za odebrane wyroby.

II. Jakość produkcji

Kształtowanie się w okresie dwudziestolecia międzywojennego rynku producenta i konsumenta wymagało stosowania przez producentów nowoczesnych technik promocji i sprzedaży własnych wyrobów. Doskonale z tym problemem poradziła sobie firma „Tornado”. Rowery z Bydgoszczy, o oryginalnej własnej konstrukcji, wystawiano na targach międzynarodowych, skąd przywożono liczne nagrody i wyróżnienia. Foldery reklamowe firmy informują o zdobyciu przez rowery „Tornado”, w 1929 r., złotego medalu we Florencji. Podobnie złoty medal i Grand Prix przyznano firmie za jej wyroby w 1930 r. w Brukseli i rok później w Nicei.¹⁶ W ślad za zdobytymi medalami nie szły jednak kontrakty międzynarodowe, dlatego wydaje się, że w tym wypadku przyznane medale miały wyłącznie charakter prestiżowy. Odniesione sukcesy zagraniczne pozwalały firmie skuteczniej podbijać rynek wewnętrzny. W celu szerokiej reklamy produktu rowery „Tornado” z powodzeniem wykorzystywali w trakcie krajowych wyścigów kolarze. Zdobyto na nich mistrzostwo na 100 kilometrów w lokalnym wyścigu w Pakości. Inną okazję do reklamy stanowił zorganizowany w 1928 r. wyścig kolarski na rowerach „Tornado” ulicami Bydgoszczy. W ten sposób przyzwyczajano klientów do wyrobów i marki fabryki „Tornado”. Mimo dużych sukcesów rynkowych, dyrekcja zakładów „Tornado” podkreślała w latach trzydziestych, że niezwykle groźny dla istnienia zakładu jest import rowerów z Niemiec, które sprowadzane są do Polski po cenach dumpingowych. Aby ograniczyć ten proceder, proponowano wprowadzenie cła na rowery pochodzące z Niemiec. Jego wielkość szacunkowo ustalono na 60-70 złotych, która to suma powinna być doliczana do każdego sprowadzonego roweru.¹⁷

Promocję swoich wyrobów próbowała prowadzić również fabryka „Kabel Polski” S.A. W pierwszych latach istnienia firmy, 1923-1925, zakład nie mógł poszczycić się nowoczesnym profilem produkcji. Dlatego potencjalni klienci odnosili się do wyrobów fabryki z rezerwą, tym bardziej uzasadnioną, że z braku niezbędnych maszyn i urządzeń kable wykonywano z gotowych drutów, o różnym przekroju i różnych właściwościach przewodzenia. Często gotowe produkty nie przechodziły badań technicznych, lecz były testowane bezpośrednio u klienta. Niechęć potencjalnych klientów do oferty „Kabla Polskiego” wywoływał również fakt, że jego produkty były droższe niż kable lepszej jakości wyprodukowane poza granicami Polski. Dlatego firma, poszukując możliwości rozwoju, wybierała rozwiązania doraźne - zabiegała o zamknięcie rynku polskiego dla wyrobów zagranicznych. Proponowano, aby

rząd polski, w imię obrony rynku wewnętrznego i rodzimych producentów, wprowadził stawki celne, których wysokość określano nawet na 75% wartości sprowadzanego kabla.¹⁸ Zmiana jakości produktu oferowanego przez „Kabel Polski” S.A. nastąpiła po 1928 r. Zakup licencji z Austrii i Czechosłowacji okazał się udany i zaowocował przybyciem do Bydgoszczy trzech niemieckich technologów: Jana Dobe-scha, Rudolfa Walzelowa, Georga Stetnera. Ich nadzór techniczny i doradztwo oraz zakupione nowoczesne maszyny sprawiły, że zwiększono asortyment kabli dostępnych na rynku wewnętrznym. Wdrożono do produkcji takie produkty, jak: kable dalekosiężne, blokowe, wysokiego napięcia, telegraficzne, kable izolowane w ołowiu i pancerzu, kable okrętowe oraz pomniejszych przewodniki elektryczne.¹⁹ Wraz ze zwiększaniem oferty rynkowej podjęto starania o uzyskanie zezwoleń na produkcję kabli dla wojska oraz poczty i telegrafu. W ten sposób chciano zdobyć zamówienia rządowe, które były gwarancją stałego zbytu produkcji. W trudnej sytuacji kryzysu ekonomicznego kierownictwo fabryki, aby utrzymać wielkość produkcji i zminimalizować straty, podpisało umowę z tożsamymi fabrykami kabli w Krakowie i Warszawie. Układ trzech firm oznaczał wyznaczenie wielkości produkcji sygnatariuszom porozumienia oraz ustalenie wspólnej ceny rynkowej dla finalnych produktów. Monopolizacja rynku przez porozumienie fabryk sprawiła, że ówcześni obserwatorzy życia gospodarczego nie omieszkali stwierdzić, że: „Przewodniki w Polsce kosztują prawie dwa razy tyle co w Niemczech”.²⁰ Z powodu wzrostu cen polskiego produktu rynek zdominowany został, wbrew woli producentów krajowych, przez tańsze kable importowane z Niemiec, które w opinii krajowych ekspertów były atrakcyjne cenowo, nie posiadały natomiast dobrej jakości.²¹ Druga połowa lat trzydziestych była dla „Kabla Polskiego” niezwykle pomyślna. W kraju powoli przezwyciężano niekorzystne skutki kryzysu gospodarczego, następowała powolna poprawa koniunktury gospodarczej. Produkcja kabli wzrastała systematycznie, tym bardziej, że przyspieszono elektryfikację kraju. Bydgoski Związek Fabrykantów donosił: „Wzmoczony ruch budowlany i inwestycyjny w roku sprawozdawczym (1936 - przypis autora) spowodował nie tylko całkowitą wyprzedaż posiadanych zapasów (kabli), lecz wywołał nawet w pełnym sezonie brak towarów na rynku”.²² Za swoje wyroby fabryka zdobywała medale i wyróżnienia na targach i wystawach. Złoty medal przyznano firmie na Wystawie Wodnej w Bydgoszczy, również złoto otrzymał „Kabel Polski” na Targach Północnych w Wilnie oraz na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.²³ Przyznane medale były dla bydgoskiej firmy doskonałym atutem reklamowym.

Wyroby bydgoskiej firmy „Alfa” były, zdaniem kierownictwa zakładu, pod względem jakości porównywalne z analogicznymi wyprodukowanymi w innych krajach europejskich. Produkowano tu: płyty ortochromatyczne i fotomechaniczne, portretowe i reprodukcyjne, matowe do rotograwiury, przezroczka zwykłe, matowe i rentgenowskie, papiery bronzosrebrne i chlorobronzosrebrne oraz niezbędne w każdym zakładzie fotograficznym wywoływacze, utrwalacze, złotą kąpiel.²⁴ Pomimo tak sze-

rokiego asortymentu produkcji podkreślano, że powyższy asortyment sprzedaje się słabo wskutek przyzwyczajenia części potencjalnych klientów, którzy często, zdaniem dyrektora zakładu, bezwiednie kupowali wyroby zagraniczne, nie zapoznawszy się z krajowymi. Postulowano zatem, aby: „Zwiększyć nacisk w instytucjach państwowych i samorządowych na stosowanie i kupowanie wyłącznie wyrobów krajowych, odpowiadających w zupełności zagranicznym, które zupełnie zbytecznie importuje się w większych ilościach”.²⁵ Aktualne stawało się zatem hasło „swój do swego”. Aby dotrzeć do potencjalnych klientów, prowadzono szeroką akcję reklamową - głównie w kinach, zakładach fotograficznych i w prasie.

Jakość produktów bydgoskiego przemysłu papierniczego była dobra i nie ustępowała porównywalnym produktom pochodzącym z Niemiec. Konsulat Niemiecki w Poznaniu, który był baczny obserwator postępu, jaki dokonywał się w bydgoskim przemyśle papierniczym, w 1923 r. przekazał raport, w którym stwierdzono, że: „Polska wyprodukowała papier nie ustępujący pod względem jakości wyrobom niemieckim”.²⁶ Zbliżone opinie wyrażało wielu polskich ekspertów, podkreślając przy tym pozytywny wpływ wojny celnej na tę branżę wytwórczości. Wysokie oceny jakości bydgoskiego papieru i tektury sprawiły, że fordońska Fabryka Tektury i Papieru w 1929 r. zwiększyła eksport tektury dachowej, która była półfabrykatem i służyła do produkcji papy, do państw zachodnich w porównaniu z 1928 r. o 67%.²⁷ Po przewyciężeniu załamania produkcji wywołanego ogólnoswiatowym kryzysem ekonomicznym fordońska fabryka stopniowo odzyskiwała utracone rynki państw zachodnich. W 1936 r. jej eksport w porównaniu do roku poprzedniego wzrósł o 27% i mimo trudności w zdobyciu zamawianego surowca do produkcji (celulozy, makulatury, szmat bawełnianych - otrzymywano zaledwie 45-50% zamawianej ilości) zwyżkował.²⁸

Systematyczna modernizacja parku maszynowego Bydgoskich Zakładów Graficznych sprawiła, że jakość druku uzyskiwana w zakładzie była bardzo wysoka. W okresie inflacji, 1921-1923, drukowano w Bydgoszczy banknoty dla Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Maszyny typograficzne pracowały wówczas do 14 godzin dziennie. Drukarnia bydgoska jako jedna z pierwszych w kraju wprowadziła technikę druku nazwaną foto-lito. Umożliwiała ona druk kolorowych plakatów, bogato ilustrowanych książek i czasopism oraz gigantografię. Drukowano również w Bydgoszczy etykiety dla monopolu tytoniowego i spirytusowego.²⁹ Powszechnie stosowano trudną technikę offsetu wgłębnego.

Potwierdzeniem wysokiej jakości produktów dla bydgoskich Państwowych Zakładów Przemysłu Dyktowego i Fornierowego był fakt znacznego eksportu finalnych produktów, który w schyłkowym okresie koniunktury gospodarczej, w 1929 r., wynosił aż 80% całej rocznej produkcji.³⁰ Sprzedaż sklejek i dykt była wysoka, ponieważ dla zachodnich kontrahentów stanowiły one doskonały surowiec do produkcji mebli. Produkowano w Bydgoszczy sklejkę z drewna olchowego, którą klienci zagra-

niczni nazywali „sklejką z polskiego mahoniu”, sklejkę z drewna brzoźowego, bukowego i sosny. W celu uszlachetnienia produkcji importowano do Bydgoszczy topolę afrykańską - „okume”, którą dodawano do części sklejek.

Wyroby Bydgoskiej Fabryki Parkietów należały do kategorii produktów luksusowych. Unowocześnienie fabryki sprawiło, że rozszerzył się rynek zbytu na jej produkty. Dostarczano je głównie do dużych miast kraju: Poznania, Warszawy, Gdyni. Część produkcji eksportowano głównie na rynki Anglii, Holandii, Danii i Egiptu. Zamknięcie fabryki w 1939 r. było dużą stratą dla rodzącego się nowoczesnego przemysłu drzewnego.

Firmy produkujące maszyny i urządzenia dla zakładów przemysłowych - Bydgoska Fabryka Maszyn H. Lohnert, zakłady „Blumwe”, Fabryka Sygnałów Kolejowych - nie zdołały w porę przystosować się do rodzących się nowych potrzeb wynikających z przebudowy struktury gospodarczej miasta Bydgoszczy, regionu i kraju. Dlatego nowe branże wytwórcze miasta - przenysł fotograficzny, elektro-techniczny, papierniczy - maszyny kupowały poza granicami kraju. Krajowi producenci, z powodu braku doświadczenia w konstrukcji tego typu urządzeń, nie byli dla tych branż przemysłowych partnerami. Bydgoscy producenci maszyn pozostając przy asortymencie produkcji z okresu przedwojennego, skazywali się na zaspokajanie potrzeb tych branż przemysłowych, które wykształciły się na terenie Wielkopolski i Pomorza przed 1914 r.: cukrowni, gorzelnii, młynów, tartaków. Powyższe branże przemysłowe, poza nielicznymi wyjątkami, znajdowały się w kłopotach ekonomicznych wynikających z błędnej, nadmiernie rozbudowanej struktury tego przemysłu. Wyroby fabryki „Blumwe” nie zdobywały wysokich ocen jakościowych u odbiorców krajowych. W powszechnym odczuciu zdobywały one rynek tylko dlatego, że były tanie, natomiast zainstalowane w nich piły były niskiej jakości i przez to oceniano je jako nieekonomiczne. Na zakup nowoczesnych traktorów i pił z Europy Zachodniej wielu tartaków nie było stać, dlatego zadowalano się produktem tanim, lecz niskiej jakości. Tę ocenę próbowano zmienić poprzez instalowanie na zamówienie klienta do wyprodukowanej maszyny części tnących lub ściernych pochodzących z Niemiec. Ta kosmetyczna zmiana nie poprawiała jednak ogólnej jakości produktu. Fabryka „Blumwe” podjęła również w 1928 r. próby eksportu swoich maszyn, głównie do krajów bałkańskich i Ameryki Południowej. Nie zakończyły się one sukcesem.³¹

W całkowitej izolacji od wolnorynkowej gry znajdowała się bydgoska Fabryka Sygnałów Kolejowych. Strategia jej rozwoju sprowadzała się do realizacji zamówień rządowych. Dlatego pewną trudnością jest ocenianie jakości wyrobów finalnych tego przedsiębiorstwa. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że dopiero w 1929 r. zakład ten wprowadził do produkcji elektryczne urządzenia stawidłowe, które do tej pory sprowadzały polskie koleje z zagranicy. Istniały zatem pewne opóźnienia w unowocześnianiu asortymentu produkcji.

Ogromne problemy z dotarciem do konsumenta w okresie dwudziestolecia międzywojennego miały bydgoskie firmy produkujące obuwie. Trzy zakłady, wśród nich firma „Standard”, rywalizowały z powodzeniem do 1929 r. z czechosłowacką firmą obuwniczą „Bata”, by ostatecznie walkę konkurencyjną u progu wielkiego kryzysu przegrać. Powolny upadek bydgoskiej firmy „Standard” ilustruje przykład stopniowego ograniczania zatrudnienia i czasu pracy. W listopadzie 1931 r. w firmie zatrudnionych było 23 pracowników, w grudniu tego roku fabrykę całkowicie zamknięto. Produkcję uruchomiono ponownie w miesiącach luty - lipiec i zatrudniono wówczas 45 pracowników.³² Stopniowe kurczenie się produkcji obuwniczej umiejętnie wykorzystała firma „Bata”, która w latach 1931-1932 posiadała tylko w województwie poznańskim sieć 150 sklepów.³³ Po przezwyciężeniu kryzysu ekonomicznego bydgoskie fabryki obuwia wykorzystywały zaledwie 50% swoich mocy produkcyjnych.

* * *

Bydgoszcz w dwudziestoleciu międzywojennym przeżywała proces „uprzemysłowienia miasta”, którego główną ideą było uruchomienie nowych, nie występujących do 1918 r. gałęzi i branż przemysłowych. Powstające zakłady przemysłowe zaliczano, zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy, do branż nowoczesnych, które były lokomotywami gospodarki i wyznaczały kierunki postępu technicznego. Działacze gospodarczy zdawali sobie sprawę z tego, że bez zakupu nowoczesnych maszyn i technologii produkcji (licencji) przedsiębiorstwa bydgoskie nie zdołają przetrwać na rynku krajowym, a tym bardziej zagranicznym. Podejmowano wysiłki, aby produkt opuszczający zakład posiadał doskonałą jakość i był konkurencyjny w stosunku do innych zbliżonych wyrobów.

Podkreślić należy, że niespełna dwudziestoletni okres niepodległości był czasem zbyt krótkim, aby zdecydowanie oceniać, w jakim zakresie udało się bydgoskim działaczom gospodarczym utrwalić przemiany w strukturze przemysłu. Kierunek, który obrano, był wytyczony poprawnie, bowiem obserwowano osłabienie znaczenia przemysłu tradycyjnego: drzewnego, spożywczego, a wzrosła rola gospodarcza przemysłu elektrotechnicznego, poligraficznego, papierniczego. Dlatego wiele przedsiębiorstw powstałych w dwudziestoleciu międzywojennym przetrwało zawieruchy dziejowe następnego dziesięciolecia.

1 Archiwum Państwowe Bydgoszcz (dalej: APB), Kabel Polski, sygn. 47. Wielkość kapitału w dniu 1.01.1923 r. wyliczono na 124 miliony marek polskich.

2 J. Chamot, *Bydgoska Fabryka Kabli*, Bydgoszcz 1973, s. 47-48.

3 APB, Kabel Polski, sygn. 200.

4 J. Chamot, op. cit., s. 61.

- 5 Tamże, s. 62.
- 6 APB, Kabel Polski, sygn. 49.
- 7 Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy za 1928 r. (dalej: IPH Bydgoszcz, Sprawozdanie za...).
- 8 Centrales Staatsarchiv, Dienststelle Merseburg, Rep. 120c, Abt. XIII, Fach. 6b, nr 2, Bd. 15; S. Kowal, *Partnerstwo czy uzależnienie? Niemieckie postawy wobec stosunków gospodarczych z Polską w czasach Republiki Weimarskiej*, Poznań 1995, s. 29.
- 9 Związek Fabrykantów w Bydgoszczy. Sprawozdanie za 1936 r.
- 10 Zentrales Staatsarchiv Potsdam. Auswertiges Amt, sygn. 64371.
- 11 J. Chamot, op. cit., s. 21.
- 12 T. Czerniejewski, *Przemysł papierniczy w Polsce*, Warszawa 1929, s. 17.
- 13 Związek Fabrykantów w Bydgoszczy. Sprawozdanie za 1929 r., s. 32.
- 14 APB, Izba Przemysłowo-Handlowa Bydgoszcz (dalej: APB IPH Bydgoszcz), sygn. 146.
- 15 IPH Bydgoszcz. Sprawozdanie za 1929 r.
- 16 APB IPH Bydgoszcz, sygn. 146.
- 17 APB IPH Bydgoszcz, sygn. 146.
- 18 APB IPH Bydgoszcz, sygn. 200.
- 19 APB IPH Bydgoszcz, sygn. 200.
- 20 Izba Przemysłowo-Handlowa Poznań. Sprawozdanie za 1930 r., s. 374.
- 21 Tamże.
- 22 Związek Fabrykantów w Bydgoszczy. Sprawozdanie za 1936 r., s. 18.
- 23 APB Kabel Polski, sygn. 200.
- 24 IPH Bydgoszcz. Sprawozdanie za 1930 r., s. 31.
- 25 Związek Fabrykantów w Bydgoszczy. Sprawozdanie za 1936 r., s. 29.
- 26 Zentrales Staatsarchiv Potsdam. Auswertiges Amt, sygn. 64819.
- 27 IPH Bydgoszcz. Sprawozdanie za 1929 r.
- 28 Związek Fabrykantów w Bydgoszczy. Sprawozdanie za 1936 r.
- 29 *170 lat Zakładów Graficznych w Bydgoszczy, Drukarstwo współczesne*, Bydgoszcz brw.
- 30 IPH Bydgoszcz. Sprawozdanie za 1929 r.
- 31 IPH Bydgoszcz. Sprawozdanie za 1930 r., s. 34.
- 32 APB Inspekcja Pracy, sygn. 63.
- 33 Tamże.